

PISMO PARAFII NARODZENIA NMP W BIEŻANOWIE



PŁOMIEŃ

NUMER 4 (149) ♦ BIEŻANÓW ♦ 8 WRZEŚNIA 2012 ♦ KOSZT WYDANIA 5 ZŁ

W tym numerze:

Z życia parafii:
Parafia na Złocieniu 2

SRK:
Mała Pielgrzymka 4

Nadesłane do Redakcji:
Obraz MB Bieżanowskiej 5

Nadesłane do Redakcji:
Pielgrzymka do Król. Pokoju 6

Siostra Faustyna
W szpitalu na Prądniku 8

Wędrowki po Ziemi Świętej:
Kalwaria c.d. 10

SRK:
Jedziemy po wypoczynek 12

Nasze Szkoły:
SP 111 13

Egzegeza Biblijna:
U schyłku życia Elizeusza 14

Koło Emerytów i Rencistów 16

Nadesłane do Redakcji:
Poezja 19
Hałasem w Bieżanów 20
Polder to nic groźnego 21

Kardynał Stanisław Dziwisz:
Dekret 22

Z życia parafii – Kronika 24



PARAFIA MATKA I NAJMŁODSZA CÓRKA





Z ŻYCIA PARAFII

PARAFIA NA ZŁOCIENIU ...



W każdej rodzinie przychodzi taka chwila, gdy dzieci osiągają dorosłość i muszą się usamodzielniać. Chociaż na początku nie jest to łatwe, muszą samodzielnie podejmować ważne decyzje dotyczące ich życia. Podobnie jest w Kościele. Nadszedł czas, aby na Osiedlu Złocień zaczęła funkcjonować samodzielna parafia. Ksiądz Kardynał Stanisław Dziwisz wydał dekret, w którym od dnia 15 sierpnia 2012 utworzył parafię pod wezwaniem błogosławionego księdza Jerzego Popiełuszki w Krakowie. Nowym proboszczem tejże parafii mianował księdza dra Grzegorza Łopatkę.

Wszystko zaczęło się kilkanaście lat temu, kiedy to w 1995 roku do mieszkań w nowych blokach przy ul. Złocieniowej zaczęli się wprowadzać pierwsi mieszkańcy. Dwa lata później, z racji pierwszej Mszy św. odprawionej na osiedlu w Uroczystość Bożego Ciała, ksiądz proboszcz Bogdan Markiewicz pisał na łamach „Płomienia”:

„TO HISTORYCZNA CHWILA - PIERWSZA OFIARA EUCHARYSTYCZNA składana wśród ludzi przybyłych z różnych stron Polski i świata. MATKA BOŻA BIEŻANOWSKA pragnie swym nowym dzieciom dać to co najważniejsze - BOGA. (...)

Msza św. i procesja wypadły imponująco - i choć niebo przez chwilę rzęsiście zapłakało, powodując trochę zamieszania - to jednak uroczystość wypadła okazale. Będziemy jeszcze wracać do tej historycznej chwili, bo przecież osiedle się powiększa, przybywają nowi mieszkańcy - trzeba będzie pomyśleć o regularnej mszy św. niedzielnej w osiedlu, kościele, parafii ...”.

Oto dzisiaj spełniły się te - można powiedzieć - prorocze słowa.

Chociaż dzieci rozpoczynają swoje samodzielne życie dalej pozostają w kontakcie z rodzicami. Ciągle przecież są rodziną. Mam nadzieję, że także w naszym przypadku parafia „matka” i parafia „córka” będą ze sobą współpracować zarówno przez swych duszpasterzy jak i wiernych.

Przypomnijmy w tym miejscu kilka ważnych wydarzeń. Od wspomnianej wyżej pierwszej Mszy świętej minęło dokładnie 20 lat. Wtedy to w maju 2007 w parafii Narodzenia NMP w Krakowie-Bieżanowie odbyła się wizytacja kanoniczna. Przeprowadził ją Ks. biskup Jan Zając. Po wizycie na Osiedlu Złocień i rozmowie z mieszkańcami podjęto decyzję, że trzeba będzie dla mieszkańców Osiedla utworzyć Ośrodek Duszpasterski a w przyszłości nową parafię. Miesiąc później Metropolita Krakowski, Ks. Kardynał Stanisław Dziwisz wydał dekret, w którym z dniem 25 sierpnia 2007 roku mianował Ks. dra Grzegorza Łopatkę wikariuszem parafii Narodzenia NMP w Krakowie

– Bieżanowie oraz powierzył mu zadanie organizowania nowej parafii i budowy kościoła w Krakowie – Os. Złocień.

20 września tegoż roku złożyliśmy pismo do Urzędu Miasta o przyznanie Warunków Zabudowy. Decyzję o Ustaleniu Warunków Zabudowy otrzymaliśmy dopiero 7 maja roku następnego. Wtedy to zlecono wykonanie projektu kaplicy. Dzięki wielkiemu zaangażowaniu państwa Barbary i Rafała Jońców projekt ukończono w lutym 2009 roku. Wykonawcami projektu byli: architektura i zagospodarowanie terenu - mgr inż. arch. Janusz Wieczorek, mgr inż. arch. Barbara Jońca; konstrukcje - mgr inż. Andrzej Palonek; instalacje elektryczne - mgr inż. Jerzy Halek; instalacje wodno-kanalizacyjne - inż. Marek Kruczek; drogi i obsługa komunikacyjna - mgr inż. Krystyna Witek. Gotowy projekt zatwierdzony został 8 kwietnia 2009 roku i tym samym otrzymaliśmy oficjalne zezwolenie na budowę.

Jeszcze w tym samym miesiącu rozpoczęliśmy pierwsze prace budowlane (wykopy koparką i utwardzenie drogi dojazdowej). W sierpniu wybudowane zostały mury parteru a 1 września położona została deka.

4 października pierwszą Mszę św. w murach powstającej kaplicy celebrował Ks. Prałat Tadeusz Dziedzic w asyście Ks. proboszcza Bogdana Markiewicza i Ks. Grzegorza Łopatki.

5 października Ks. bp Józef Guzek i Ks. prałat Marian Rapacz w imieniu Komisji d/s Budownictwa Sakralnego odwiedzili budowę i zapoznali się z wykonanymi pracami. Ks. biskup wyraził uznanie, że udało się tak dużo wykonać i zdecydował, że trzeba będzie jeszcze przed zimą wykonać dach na budynku, aby nie doszło do uszkodzeń w czasie zimy. Jak stwierdził: *Lepiej się zadłużyć i później dług spłacać, niż miałoby dojść do zniszczenia wykonanej już pracy. Jeszcze w tym samym miesiącu rozpoczęliśmy budowę dachu, która została zakończona 7 grudnia.*

W roku 2010 - po spłacie długu - zaczęliśmy kolejne prace: założono okna i drzwi (sierpień), wykonano instalację nagłośnieniową (wrzesień), instalacje elektryczną (listopad).

Rok 2011 upłynął na kolejnych pracach: wykonanie instalacji wodno-kanalizacyjnej (marzec), alarmowej (kwiecień), tynkowanie wewnątrz (maj), wylewki i flizowanie (sierpień).

11 października otrzymaliśmy od Ks. Kardynała Stanisława Dziwisza Dekret erygujący tymczasową kaplicę, zezwalający na jej pobłogosławienie oraz na przechowywanie Najświętszego Sakramentu. Uro-

czystego jej poświęcenia dokonał 4 grudnia Ks. Prałat Marian Rapacz, konsultant Archidiecezjalnej Komisji ds. Budownictwa Sakralnego.

6 lutego 2012 Ks. proboszcz Bogdan Markiewicz złożył pismo do Ks. Kardynała z prośbą o utworzenie osobnej Parafii pw. Błogosławionego Księdza Jerzego Popiełuszki. W związku z tym podjęto prace na poddaszu budynku, aby przygotować mieszkanie dla przyszłego proboszcza. Prace te zakończyły się z końcem lipca. W tym miejscu należą się wielkie słowa uznania dla Pana Ryszarda Włosika, który nie szczędząc sił, czasu a nawet zdrowia kierował całością prac budowlanych. Bardzo serdecznie dziękuję też wielu wspólnym mieszkańcom Bieżanowa, którzy wspierali to dzieło swoimi ofiarami (i mam nadzieję będą jeszcze wspierać - bo przecież do zrobienia zostało jeszcze bardzo dużo).

Kiedy spełnione zostały wszystkie warunki do utworzenia nowej parafii, Ks. Kardynał Stanisław Dziwisz erygował nową parafię.

Oficjalna nazwa parafii brzmi:

Rzymskokatolicka Parafia pw. błogosławionego Jerzego Popiełuszki, prezbitera i męczennika w Krakowie.

Warto tu zaznaczyć, że jest to pierwsza parafia pod wezwaniem bł. księdza Jerzego Popiełuszki w naszej archidiecezji i dopiero druga w Polsce.



Parafia p.w. błogosławionego Jerzego Popiełuszki obejmuje swoim zasięgiem następujący teren:

od wschodu: odcinek obwodnicy Krakowa S-7 od rzeki Drwiny do rzeki Serafy; **od południa:** koryto rzeki Serafy od obwodnicy S-7 do toru kolejowego Kraków –

Tarnów oraz tor kolejowy Kraków – Tarnów na odcinku od rzeki Serafy do ul. Udzieli; **od zachodu:** odcinek przebiegający w linii prostej prostopadle do torów kolejowych od ul. Udzieli do linii melioracyjnej oraz linia melioracyjna od torów kolejowych do rzeki Drwiny; **od północy:** odcinek rzeki Drwiny od linii melioracyjnej do obwodnicy A-7.

Do nowej parafii należą mieszkańcy ulic: Agatowa, Ametystowa, Braci Cieczów, Danalówka, Domagały, Magazynowa, Malachitowa, Nad Drwiną, Nefrytowa, Opalowa, Półłanki numery parzyste od 6 do 72, Półłanki numery nieparzyste od 15 do rzeki Drwiny, Taborowa, Topazowa, Złocieniowa numery parzyste od 34 do końca, Złocieniowa numery nieparzyste od 21 do końca.

Jak pisze Ks. Kardynał w dekreście:

Pierwszym proboszczem Parafii pw. bł. Jerzego Popiełuszki, prezbitera i męczennika mianuję ks. dr. Grzegorza Łopatkę, odwołując go tym samym z funkcji wikariusza Parafii pw. Narodzenia NMP w Krakowie - Bieżanowie.

Od września w kaplicy codziennie sprawowana jest Msza święta: poniedziałki, środy i piątki o godz. 7.00, zaś w wtorki, czwartki i soboty o godz. 19.00.

Msze święte w niedziele i święta: 8.30, 11.30 i 16.30. Zapraszamy wszystkich do naszego małego kościołka na Msze święte (można też zamawiać intencje mszalne).

Kolejny raz wyrażam wielką wdzięczność wszystkim, którzy przyczynili się do powstania naszego kościoła i parafii. Dziękuję wszystkim, którzy składali ofiary na ten cel na w kościele (początkowo kilka razy w roku - ostatnio raz w roku w Boże Ciało), za ofiary składane w pierwsze niedziele miesiąca (w kopertach), za ofiary wpłacane na konto, do skarbonek i osobiście na moje ręce. „Bóg zapłać!”

Składam serdeczne podziękowanie Księdzu Proboszczowi Bogdanowi Markiewiczowi za wspieranie radą i cennymi uwagami. Szczególnie za ostatnio ofiarowane dla naszej parafii klęczniki i lichtarz pod Paschał. Bez tego pięcioletniego wsparcia dzieło budowy i tworzenia parafii byłoby znacznie trudniejsze.

MATKA i córka.

Mam na dzieję, że w dalszym ciągu Parafia Matka i Parafia Córka będą ze sobą współpracować, że będzie nas łączyć piękna duchowa więź i wzajemna modlitwa. Tak jak w dobrej kochającej się rodzinie pokolenie starsze otacza troską i wspiera swoim doświadczeniem pokolenie młodsze.

Obyśmy sobie wzajemnie pomagali!

Ks. Grzegorz


SRK

MAŁA PIELGRZYMKA



Jedną z działalności Edenu, to organizacja spotkań z ciekawymi ludźmi, reprezentującymi różną działalność, którzy wzbogacają naszą wiedzę, dzieląc się swoimi poglądami na dany temat, lub przedstawiając historie ludzi, zdarzeń i miejsc. Bywa jednak i tak, że to my wyruszamy z Edenu, aby poznać bliżej te miejsca. Tak też było 13 czerwca, kiedy grupka naszych parafian udała się do Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach.

Tam siostra zaprowadziła nas do podziemia Bazyliki, gdzie znajdują się kaplice, którym nadano nazwę od różnych narodowości a wystrój wewnątrz nawiązuje do Świętych pochodzących z tych krajów.

W kaplicy węgierskiej wysłuchaliśmy historię życia siostry Faustyny (na podstawie zapisów z Jej dzienniczka). Po krótkiej modlitwie i zwiedzaniu kaplic, udaliśmy się na wieczorną Mszę do Sanktuarium, następnie w ciszy i skupieniu, każdy z nas modlił się w uroczej kapliczce Wieczystej Adoracji.

Skoro byliśmy w miejscu, gdzie pełniła posługę siostra Faustyna, zobaczyliśmy też odtworzoną cele klasztorną, w której mieszkała. Jest to skromny, mały pokój w nim łóżko, stolik, krzesło, umywalka - pewnie takie były wymogi życia klasztornego, ale i Ona nie przywiązywała wagi do rzeczy materialnych. Jeszcze spojrzenie na okno celi, w której zmarła siostra Faustyna i modlitwa w kościele klasztornym, po czym powrót do domu.

Dziękujemy pani Marcie Krzemień, członkini SRK Eden za przygotowanie naszej małej pielgrzymki.

D.T.





NADESŁANE DO REDAKCJI

OBRAZ NASZEJ PANI MATKI BOŻEJ BIEŻANOWSKIEJ



Ósmego września przeżyjemy kolejne święto Narodzenia Najświętszej Marii Panny. Nasze święto odpustowe, zwane inaczej świętem Matki Bożej Siewnej.

Czczona od prawie sześciuset lat w biezanowskim kościele, najprawdopodobniej w pierwszej połowie XVII w. uzyskuje wizerunek, stanowiący do dziś obiekt naszego kultu.

Obraz Matki Bożej Biezanowskiej został zapewne zakupiony dla odbudowanego kościoła w XVII wieku, i umieszczony w nim po roku 1636, znanym roku budowy murowanego kościoła. Jak wiemy kościół ten, zbudowany w miejsce drewnianego, z fundacji archidakona katedry krakowskiej Jana Focha, utrzymał dawne wezwanie Narodzenia Najświętszej Marii Panny. Najprawdopodobniej fundatorem obrazu był tenże Jan Fox.

Te fakty są nam dobrze znane, ale sam obraz nie jest do końca rozpoznany. Nie wiemy kto i kiedy go namalował i dlaczego w

takiej właśnie formie. Jest jedną z kopii obrazu rzymskiej Matki Bożej Śnieżnej, stanowiącego bardzo częsty wzór obrazów maryjnych. Tak częsty, że uzyskał nazwę typu obrazu. Kopiowany na przestrzeni wielu wieków w poszczególnych dziełach różniących się znacznie od oryginału, typ ten miał kilka podstawowych cech przejętych z oryginału: Matka Boża w półpostaci na lewej ręce trzyma Dzieciątka, obejmując je ręką prawą. Obie ręce ma skrzyżowane, w lewej trzyma dodatkowo chusteczkę. Dzieciątka, podnosi swą rączkę do błogosławieństwa, a w drugiej trzyma księgę. Matka Boża ubrana jest w suknię zapiętą pod szyją, a jej głowę i postać otula welon-płaszcz w kolorze ciemnoniebieskim. Na ramieniu umieszczona jest gwiazdka, a na welonie nad czołem, niewielki równoramienny krzyż.

Pierwotny obraz znajduje się w Rzymie w znanej Bazylice Santa Maria Maggiore. Obraz ten omawia ks. Stanisław Hołodok: „*Ikona Matki Bożej pochodzi z XII wieku i należy do bizantyjskiego typu Panagia Hodegetria. Tego rodzaju przedstawienia Matki Bożej „ukazującej drogę” do Chrystusa opierały się na wzorze ikony przypisywanej św. Łukaszowi, czczonej w jednym z kościołów Konstantynopola. Matka Boża jest ukazana w postawie stojącej, w półpostaci, Maryja podtrzymuje na lewym ramieniu błogosławiące Dzieciątka Jezus, które trzyma w lewej ręce księgę. Matka Boża ma pierścionek na ręku, bogaty naszyjnik na szyi z dużym kosztownym krzyżem. Maryja w ręku trzyma chustę. Popularnie tłumaczy się, że Matka Boża tą chustą ociera ludzkie łzy, jest Matką Pocieszenia. Obraz jest ozdobiony papieskimi koronami (K. S. Moisan, W. Zaleski).*”



Matka Boża Śnieżna, Bazylika Santa Maria Maggiore w Rzymie.

Dlaczego obraz nosi nazwę Matki Boskiej Śnieżnej? Według tradycji cytowanej również przez księdza Hołodoka „za papieża Liberiusza (352-366) patrycjusz rzymski Jan i jego szlachetna małżonka, nie mając potomstwa postanowili Matkę Bożą uczynić spadkobierczynią swego wielkiego majątku. Oboje małżonkowie prosili gorąco Boga, by wola Najświętszej Panny dotycząca dobrego zużycowania ich posiadłości została im w jakiś sposób objawiona. Matka Boża wysłuchała ich prośby i potwierdziła to niezwykłym zjawiskiem. W nocy 5 sierpnia, a więc w czasie, gdy w Rzymie bywają największe upały, część wzgórza eskwilińskiego pokryła się śniegiem. Tej nocy Matka Boża objawiła się we śnie obojgu małżonkom i każdemu z nich przedłożyła swoje życzenie, aby tam, gdzie znajdą śnieg na wzgórzu, ku Jej czci zbudowali kościół. W taki właśnie sposób chciała zostać ich spadkobierczynią. Patrycjusz Jan powiadomił o tym pa-

pieża Liberiusza, który miał identyczny sen. Rano więc udał się papież, otoczony klerem i ludem, w uroczystej procesji na pokryte śniegiem wzgórze i tam oznaczył miejsce na budowę kościoła Panny Maryi” (J. J. Kopeć). Bazylika rzeczywiście została wybudowana za papieża Liberiusza i przez niego poświęcona. Kolejni papieże przebudowywali tę świątynię i ją upiększali. W tej Bazylice są relikwie żłóbka Pana Jezusa, groby siedmiu papieży, wśród nich relikwie św. Piusa V oraz kaplica z cudownym obrazem Matki Bożej Śnieżnej, zwanym też *Salus Populi Romani*, czyli *Ocalenie Ludu Rzymskiego*”.

Święto Matki Boskiej Śnieżnej, obchodzone 5 sierpnia, rozpowszechniło się w Polsce dopiero w wieku XV, a liczne Jej wizerunki, które często były przywożone z Rzymu, stały się powszechne w naszym kraju po roku 1600.

Jak widzimy Biezanowska Pani przedstawiona jest na jednej z tych kopii, które rozpowszechniły się w Polsce w XVII wieku, a więc w czasie kiedy odbudowano nasz kościół. Obraz ten, zapewne również przywieziony z Rzymu, ma wszystkie elementy typowego wizerunku Matki Bożej Śnieżnej, a także kilka szczególnych cech, odróżniających go od innych kopii.

W tle obrazu kłębią się obłoki, wskazujące na ścisły związek Maryi z niebem. Ulatująca nad Jej głową gołębica, symbol Ducha Świętego, oblewa Jej postać swoim delikatnym światłem. Łagodna twarz Maryi jest bardzo piękna, urodą nawiązuje do typu tzw. Pięknego Madonny gotyckiej.

W dolnym rogu obrazu znajduje się herb. Na ogół był to herb fundatora. Jego rozpoznanie i przypisanie do konkretnej osoby może wyjaśnić w pewnej części tajemnicę powstania obrazu i sprowadzenia go do naszego kościoła.

Jak każda tajemnica budzi ona chęć poznania. Na razie mogą to być tylko przypuszczenia. Ar-

chidiakon katedry krakowskiej, sekretarz królewski, Jan Fox, wybrał się do Rzymu, w roku 1628, tam usłyszał niezwykłą opowieść o małżeństwie, które ufundowało Bazylikę Santa Maria Maggiore. Wzruszony tą opowieścią, jako człowiek dość majątny, a nie mający spadkobierców, postanowił iść w ich ślady i ufundować kościół. Oczywiście na skalę jego możliwości, a więc stosunkowo niewielki, murowany kościół w Biezanowie. Z Rzymu przywiózł piękny obraz Madonny i przeznaczył go do fundowanego kościoła. Jako wizytatora bolał go los niszczonego kościoła drewnianego, należącego wówczas do kanoników katedralnych i w ten sposób postanowił go odmienić.



Widok ołtarza z naszego kościoła z obrazem Matki Bożej w „sukience” z lat 1920-1922.

Są to oczywiście przypuszczenia, faktem jest ufundowanie naszego kościoła przez tę właśnie osobę. Tak samo jak kościół również obraz na przestrzeni wieków zmieniał nieco swój charakter.

Obecny jego wygląd zawdzięczamy akcji konserwatorskiej, wykonanej w roku 1958 przez mgr Zofię Nawarę. Przeprowadzono ją zgodnie z zasadą przywracania pierwotnego zamysłu autora obrazu. Wcześniej obraz pokryty był, zgodnie z barokową modą, ozdobną, srebrną sukienką oraz koronami nad głowami postaci. W XIX w. zmieniono jego wy-

gląd, dodając neogotycką oprawę. Wokół nimbu umieszczono 12 gwiazd. Był to efekt konserwacji wykonanej w roku 1846 przez Kantego Suchackiego, zgodnie z obowiązującą wtedy modą. Starsi parafianie pamiętają jeszcze wizerunek z sukienką. Mimo ciekawej formy tej sukienki, jej zdjęcie i przywrócenie obrazowi jego pierwotnej, malowanej formy, pokazało całe piękno naszego, biezanowskiego wizerunku.

MBS

1) Ks. Stanisław Hołodok, *Matka Boska Śnieżna* w internetowej czytelni OPOKA.

2) Polski Słownik biograficzny, za P. Pałamarz, *Kościół parafialny w Biezanowie*.

MATKA BIEŻANOWSKA

*Gdy drzewa przy Dworze Czeczów
Do snu Biezanów kołyszą
Figury świętych w kościele
Wnet zasypiają wraz z ciszą*

*A Matka Biezanowska
Przytula do serca swe Dziecię
Nie śpi choć jest najbardziej
Zmęczoną Matką na świecie.*

*Gdy nocą miesiąc przyświeca
Ponad wieżami kościoła
O Matko ma – mówi Dziecię
Chodźmy spać, nikt nie woła*

*A Matka Biezanowska
Przytula do serca swe Dziecię
Nie śpi, bo jest najbardziej
Czułą Matką na świecie.*

*Gdy zaś melodia godzinek
Noc ciemną w jasny świt zmienia
To piękna twarz naszej Matki
Wraz z światem się rozpromienia*

*I Matka Biezanowska
Przytula do serca swe Dziecię
Cieszy się, bo najbardziej
Biezanów kocha na świecie.*

**Urszula Trzebunia
Biezanów 2012 r.**



NADESŁANE DO REDAKCJI

PIELGRZYMKA DO KRÓLOWEJ POKOJU



Nie była to co prawda pielgrzymka parafialna jednak dziwnym zrządzeniem Bożej opatrności kilkanaście osób z naszej parafii odpowiedziało na wezwanie Matki Bożej i tak oto spotkaliśmy się w jednym autokarze w pięknym maryjnym miesiącu maju na wspólnym pielgrzymowaniu do Medziugorje. Naszym opiekunem duchowym był kapłan z Rzeszowa ze zgromadzenia ojców Pijarów - ks. Grzegorz. W drodze do Medziugorje spędziliśmy jeden dzień w Chorwacji w parku narodowym na Jeziorach Plitwickich a w drodze powrotnej po noclegu w Budapeszcie nad samym Dunajem zwiedzaliśmy najważniejsze zabytki stolicy Węgier.

Te wspólnie spędzone dziewięć dni to piękny czas darowany nam przez Pana Boga aby oderwać się od trudnej codzienności, czas wypoczynku fizycznego ale przede wszystkim czas na spotkanie i usłyszenie w swoim sercu samego Chrystusa i jego Matki. Celem naszej podróży było Medziugorje a tam wspólna modlitwa, wspólny różaniec na górze Podbrdo, najpiękniejsza Droga Krzyżowa na Križevacu, czas codziennych wieczornych trzech części różańca świętego oraz niezapomniane nocne Adoracje Najświętszego Sakramentu przy ołtarzu polowym w obecności kilkudziesięciu tysięcy pielgrzymów z całego świata. Jednakże w centrum każdego dnia była Eucharystia odprawiana przez dziesiątki kapłanów, którzy przybywają tam wraz z pielgrzymami.



Podczas naszego pobytu przybyło do Medziugorje bardzo wiele grup polskich. Szczególnym dniem dla nas był dzień 3 Maja, nasze wielkie święto Matki Bożej Królowej Polski po raz pierwszy ogłoszony w Medziugorju polskim dniem. Czuliśmy się wtedy tacy

wyróżnieni i tak bardzo szczęśliwi, wraz z tysiącami Polaków uczestniczyliśmy w spotkaniu z ojcem Danko, franciszkaninem z Medziugorje, który pięknie opowiadał nam o 31 letniej historii objawień medziugorskich, następnie była bardzo ciekawa konferencja ks dr Tomasza Seweryna na temat jakości naszej modlitwy. Ukoronowaniem polskiego dnia była polska Msza Święta koncelebrowana przez 41 polskich kapłanów w tym dziesięciu paulinów z Jasnej Góry, a na zakończenie wydobył się z tysięcy polskich serc i gardeł śpiew: Boże, coś Polskę... było wielkie wzruszenie i łyzy radości na naszych twarzach. A na pełnych pielgrzymów uliczkach Medziugorje spotykaliśmy się w tym dniu z wielką sympatią i słowami pozdrowień od pielgrzymów innych narodowości, głównie od Włochów, których przebywało tam wraz z nami kilkadziesiąt tysięcy. Dziękujemy Ci Maryjo, że tam daleko od Ojczyzny u Ciebie Królowo Pokoju mogliśmy świętować tak pięknie naszą wielką uroczystość Matki Bożej Królowej Polski.



Podczas naszego pobytu przebywała też w Medziugorje komisja z Watykanu, której członkowie na polecenie Ojca Świętego Benedykta XVI badają te maryjne objawienia trwające już 31 lat. Zapewne członkowie tej komisji z zadziwieniem patrzyli na tak żywe świadectwo wiary tysięcy pielgrzymów z całego świata. Bo Medziugorje jest żywe, to nie muzeum, nie góra ani nie historia sześciu nastolatków dojrzewających od 31 lat razem z Matką Bożą. Medziugorje to cud narodzin nowego człowieka, cud wielu osób, które tutaj odnowiły swoje serca i odmieniły swoje życie.

... *dokończenie na stronie 9.*



ŚWIADKOWIE WIARY

SIOSTRA FAUSTYNA W SZPITALU NA PRĄDNIKU



Dzisiejszy Krakowski Szpital Specjalistyczny im. Jana Pawła II w latach trzydziestych ub. wieku nosił nazwę: Miejskie Zakłady Sanitarne i Sanatorium Gruźlicze. W tym szpitalu Siostra Faustyna leczyła się dwukrotnie i spędziła w nim prawie dziewięć miesięcy. Tutaj skierował ją i przez cały czas pobytu w szpitalu prowadził specjalista w leczeniu chorób zakaźnych, dr Adam Silberberg. Żyd, konwertyta.

Pierwszy raz przybyła na leczenie 9 grudnia 1936 r. Od pierwszych dni pobytu w szpitalu objęła modlitwą chorych i umierających. Miała wewnętrzne poznanie, że odmówienie koronki do Miłosierdzia Bożego daje umierającym szczęśliwą śmierć. Usłyszała wewnętrznie: „Każdą duszę bronie w godzinie śmierci jako swej chwały, która odmawiać będzie te koronkę albo przy konającym inni odmówią...” (Dz. 811). Wypraszała chorym i konającym ufność w Miłosierdzie Boże. Modliła się w środku nocy za pacjentów konających, a rano dowiadywała się, że o tej godzinie zaczynała się agonia chorego. Chorzy, którzy wyczuwali w niej osobę bliską Bogu, szukali u niej pociechy, nadziei i chętnie słuchali jej posłannictwa o Bożym Miłosierdziu. Za chorych modliła się w kaplicy uczestnicząc o godz. 6 rano we Mszy św. Po prawie czterech miesiącach pobytu w szpitalu 27 marca 1936 r. wróciła do klasztoru w Łagiewnikach, ale pełnego wyzdrowienia już nie zaznała.

Po niespełna roku, 21 kwietnia 1938 r., S. Faustyna po raz drugi została skierowana do szpitala na Prądniku na prawie pięciomiesięczne leczenie. Dr Silberberg stwierdził u niej bardzo ciężki stan zdrowia, zaawansowaną

gruźlicę. S. Faustyna sama zdawała sobie sprawę, że choroba postępuje i mówiła: „Jestem gotowa na spotkanie się z Panem nie tylko dziś, ale od chwili, w której całkowicie zaufałam Miłosierdziu Bożemu, zdaję się zupełnie na jego najświętszą wolę”. W czasie drugiego pobytu w szpitalu zapowiadała wybuch wojny, która przyniesie ogromne zniszczenia, prześladowania duchowieństwa. Mówiła, że przyjdą bardzo ciężkie chwile. Widziała rodaków wywożonych na wschód i na zachód. Codziennie modliła się za Polskę, ofiarowała za Polskę swe cierpienia: „*Ojczyzno moja kochana, Polsko, o gdybyś wiedziała, ile ofiar i modłów za ciebie do Boga zanoszę...*” (Dz. 1038). Usłyszała także wewnętrznie: „*Polskę szczególnie umiłowalem, a jeżeli posłuszna będzie woli mojej, wywyższę ją w potęgę i świętości. Z niej wyjdzie iskra, która przygotuje świat na ostateczne przyjście moje*” (Dz. 1732).



Ostatnie miesiące życia S. Faustyny były wypełnione pisanem Dzienniczka, a równocześnie był to czas jej szczególnego zjed-

noczenia z Bogiem.

W szpitalu odwiedzał ją ks. Sopoćko, jej spowiednik z Wilna, który powiedział: „Jest to dusza ściśle zjednoczona z Bogiem”. Siostra Faustyna była umierająca. Ze szpitala wyjechała 17 września. Na pożegnanie dr Silberberg poprosił ją o obrazek św. Teresy od Dzieciątka Jezus, który umieścił nad łóżkiem swojego sześciolatniego synka. Na zapytanie siostry opiekunki, czy ten obrazek nie wymaga dezynfekcji, odpowiedział: „O zarazę się nie boję, bo Siostra Faustyna jest świętą, a święci nie zarażają”.

Siostra Faustyna zmarła w swojej celi w łagiewnickim klasztorze 5 października 1938 r.

W czasie prawie dziewięciomiesięcznego pobytu w szpitalu S. Faustyna doświadczyła wielu nadprzyrodzonych przeżyć. Usłyszała, że z Polski wyjdzie iskra, która przygotuje świat na ostateczne przyjście Chrystusa. Ten fragment Dzienniczka przypomniał Jan Paweł II 17 sierpnia 2002 roku w czasie konsekracji sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach: „Niech to przesłanie rozchodzi się z tego miejsca na całą naszą umiłowaną Ojczyznę i na cały świat. Niech się spełnia zobowiązująca obietnica P. Jezusa, że stąd ma wyjść „iskra, która przygotuje świat na ostateczne Jego przyjście”. Tę iskłę zawiozła aż do Pietropawłowska w Kazachstanie S. Kinga ze Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia. Pietropawłowsk i okolice to miejsca zesłań i represji wielu narodów, w tym także Polaków. Kazachstan został nazwany „więzieniem bez krat”, „niehumanitarną ziemią”; dla wielu zesłańców był ziemią, na której przez wiele lat wyrzucano Boga z ludzkich serc i z codziennego życia. Do tego kraju w roku 1995 podążyła z orędziem

Miłosierdzia s. Kinga, podążyła za swym ojcem, zesłanym w latach II wojny światowej na stepy Kazachstanu.

W Pietropawłowsku stał stary kościół p.w. Najświętszego Serca Pana Jezusa, zbudowany w roku 1911, który w czasach rewolucji październikowej został katolikom odebrany i przeznaczony przez władze sowieckie kolejno na mieszkania dla członków partii, potem na magazyn, na szkołę muzyczną, na przedszkole. Ten kościół oddano katolikom w r. 2002 i po kapitalnym remoncie był na

nowo konsekrowany. W Pietropawłowsku powstał też drugi kościół dzięki staraniom ojców Redemptorystów, który 15 kwietnia 2012 r. został podniesiony do rangi Sanktuarium Bożego Miłosierdzia. Do tej uroczystości przygotowywali się tutejsi katolicy poprzez peregrynację Obrazu Jezusa Miłosiernego. S. Kinga zmarła po roku ciężkiej, ale owocnej pracy. Od lat siedemnastu pracują tam siostry Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia.

I tak sprawdzają się słowa św. S. Faustyny: „Czuję dobrze, że nie kończy się posłannictwo moje ze

śmiercią, ale się zacznie” (Dz. 281).

zebrał K. Mik

Źródła:

1. Czaczkowska Ewa K., Siostra Faustyna. Biografia Świętej. Wyd. Znak, Kraków 2012.
2. Dzienniczek Św. S. Faustyny.
3. Orędzie Miłosierdzia, kwartalnik nr 83.
4. Bóg bogaty w Miłosierdzie. Jan Paweł II w Ojczyźnie 16-19 sierpnia 2002. Wyd. „M”, Katolicka Agencja Informacyjna.

... dokończenie ze strony 7.



Medziugorje to żywy Kościół, który stanowi najpiękniejsze świadectwo Zmartwychwstałego Chrystusa. Pielgrzymi, którzy tam przybywają mają inne oblicza, są one przepelnione miłością i pokojem, ludzie tutaj są po prostu szczęśliwi. To właśnie tutaj zaczynamy rozumieć tak do końca czym jest Miłość, ta prawdziwa ...Miłość, która mówi nam jak mamy żyć, aby kiedyś zamieszkać na zawsze w Niebie.

Jako bieżanowscy parafianie oddaliśmy Matce Bożej w Medziugorje całą naszą parafię, a szczególnie naszych kapłanów, których Maryja otacza największą troską i nieustannie w swo-

ich orędziach prosi o modlitwę za nich.

Podczas naszego pobytu w dniu 2 maja Maryja dała takie oto piękne orędzie:

„Drogie dzieci! W matczynej miłości proszę was: podajcie mi swoje ręce, pozwólcie mi, bym was prowadziła. Ja, jako Matka, pragnę ocalić was od niepokoju, rozpacz i wiecznego wygnania. Mój Syn przez swoją śmierć na krzyżu pokazał, jak bardzo was kocha, ofiarował się z powodu was i waszych grzechów. Nie odrzucajcie Jego ofiary i nie odnawiajcie Jego cierpień swoimi

grzechami. Nie zamykajcie sobie bram raj. Moje dzieci, nie traćcie czasu. Nic nie jest ważniejsze od jedności w moim Synu. Pomogę wam, ponieważ Ojciec Niebieski posyła mnie, byśmy mogli razem pokazać drogę łaski i zbawienia wszystkim tym, którzy Go nie znają. Nie bądźcie twardych serc. Zaufajcie mi i adorujcie mojego Syna. Dzieci moje, nie możecie żyć bez pasterzy. Niech każdego dnia będą w waszych modlitwach. Dziękuję wam.”

Dziękujemy Ci Maryjo za te słowa, które tak mocno wzięliśmy sobie do serca, poddał się Ci nie tylko swoje ręce, ale oddaliśmy nasze serca, nasze rodziny i naszą przyszłość. Prowadź nas i pozwól nam jeszcze tam do Ciebie powrócić, abyśmy znowu doświadczyli takiego pokoju w naszych sercach, jakiego nigdy nie dał nam świat. Umacniaj nas abyśmy potrafili być prawdziwymi świadkami Chrystusa.

Elżbieta Markiewicz



WĘDRÓWKI PO ZIEMI ŚWIĘTEJ

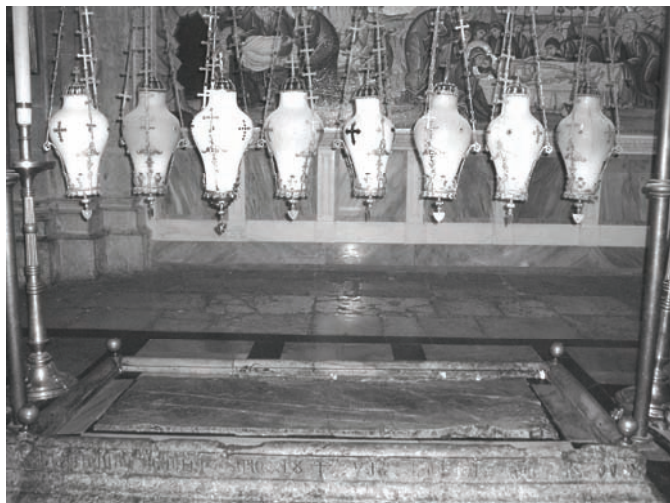
KALWARIA

STACJE XIII ORAZ XIV DROGI KRZYŻOWEJ



Miejscem, przy którym rozważamy treść trzynastej stacji Drogi Krzyżowej, jest mały ołtarz, który znajduje się w środku pomiędzy ołtarzami związanymi z jedenastą i dwunastą stacją. Stojąc pod łukiem oddzielającym dwie kaplice, łacińską i grecką, należy do łacinników i odprawia się na nim katolickie Msze święte. Ołtarz ten przylega do skały, na której stał krzyż Chrystusa i przy nim także widocznej. Podstawę ołtarza stanowi ozdobna, zaprojektowana przez Morteta, krata z emblematami męki Chrystusa i Jego słowami, wypowiedzianymi na krzyżu. W gablocie nad mensą ołtarzową znajduje się figura Matki Bożej Bolesnej, której serce przeszyte jest mieczem według zapowiedzi Symeona.

Figura umieszczona za szybą, wykonana została z drewna w wieku szesnastym i ofiarowana przez królową Marię I z portugalskiej dynastii Braganza w 1778 roku. W gablocie obok postaci Matki Bolesnej znajdują się liczne wota. Między innymi jest tam rzygof generała Władysława Sikorskiego i żołnierzy polskich, którzy w czasie drugiej wojny światowej przez Ziemię Świętą szli do wolnej Ojczyzny.



Kamień namaszczenia

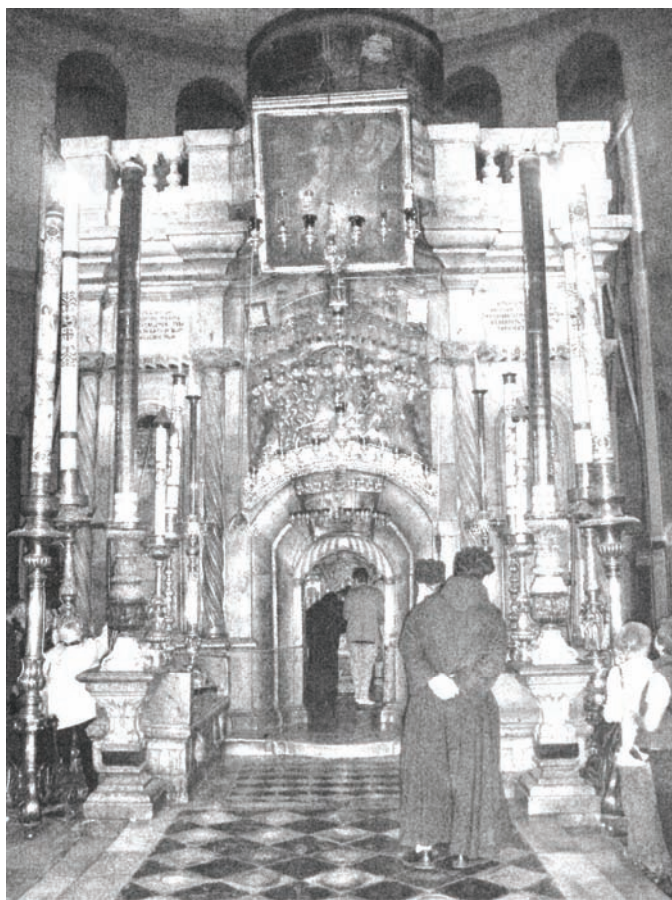
Stając w tym miejscu w rozważaniu zdjęciu Ciała Jezusowego z krzyża, zwracamy uwagę przede wszystkim na postać Jego Matki, która przyjęła na swoje łono martwe Ciało swojego Syna. Rozważanie zaś przygotowania do pogrzebu wiąże się raczej z innym miejscem w Bazylice Grobu Bożego, które już znajduje się poza wzniesieniem Kalwarii. Miejscem tym jest Kamień Namaszczenia. Znajduje się on na poziomie Bazyliki na wprost wejścia, które do niej

prowadzi. Kamień ten upamiętnia obrzęd namaszczenia Ciała Jezusowego przed jego złożeniem do grobu. Jest bardzo prawdopodobne, że po zdjęciu Ciała Jezusa z krzyża i złożeniu go na łonie Matki, uczniowie znieśli je ze wzniesienia, na którym stał krzyż i na bardziej płaskim terenie dokonali namaszczenia i obwiązania Ciała w prześcieradła, zachowując przy tych czynnościach żydowskie zwyczaje grzebalne. Kamień w tym miejscu pojawia się po raz pierwszy w XII wieku, to znaczy w czasach krzyżowców, a obecny pochodzi z 1810 roku. Szczególną czcią otaczają ten Kamień prawosławni.

Przejdziemy już do ostatniego miejsca związanego z Męką Chrystusa. Jego martwe Ciało zostało złożone do grobu. W ogrodzie, który był na miejscu nie eksploatowanego już kilkadziesiąt lat kamieniołomu, znajdowały się grobowce, gdyż wysokie ściany skalne pozwalały na ich wykuwanie. Wśród innych był tam także nowy grób Józefa z Arymatei, jednego z uczniów Jezusa, który zatroszczył się o pochowanie Ciała Nauczyciela z Nazaretu. Typowy grobowiec składał się z dwu komór, właściwej komory grobowej, w której składano zmarłego lub zmarłych, jeżeli był to grobowiec zbiorowy, oraz z przedsionka. Otwór prowadzący do wnętrza komór zasuwano okrągłym kamieniem, który przesuwano w specjalnie przygotowanym wyłobieniu skalnym, dlatego w Ewangelii czytamy o zatoczeniu kamienia. Miejsce położenia zwłok mogło mieć albo postać jamy w formie pieca, do której wsuwano ciało, albo była to półka skalna, nad którą rozciągało się sklepienie w kształcie łuku. W pierwszym przypadku mówimy o grobowcu piecowym, w drugim o tak zwanym „arcosolium”. Grób, do którego złożono martwe Ciało Jezusa przeznaczony był dla jednego zmarłego i wykonany był w kształcie „arcosolium”.

Gdy w czasach Konstantyna Wielkiego odwróciła się karta historii, odsłonięty Grób Chrystusa został oddzielony z ławy skalnej w siodle Garebu, w której się znajdował. Tak wyizolowany fragment skalny z grotami komór grobowych znalazł się w środku obszernej przestrzeni, na której wzniesiono potężną rotundę, zwaną Anastasis, co po grecku oznacza „zmartwychwstanie”. Oczywiście ta chęć uczczenia miejsca świętego zupełnie zmieniła jego topografię i zatarła autentyczny wygląd całego otoczenia. Grób w ogrodzie stał się centralnym miejscem w monumentalnej budowli Bazyliki. Sytuację tę można porównać do

umieszczenia czczonego fragmentu kości jakiegoś świętego w ozdobnym relikwiarzu. Bazylika stała się takim relikwiarzem dla wyodrębnionego ze swego otoczenia Grobu Chrystusa, podobnie jak stało się to także ze skałą Golgoty.



Kaplica Grobu

Zasadniczy zarys rotundy, którą dziś oglądamy pochodzi z czasów krzyżowców, choć można byłoby wyliczać liczne rekonstrukcje, jakie miały miejsce w ciągu wieków. Były one konieczne z powodu nieszczęść, jakie nawiedzały to miejsce. Największe spustoszenie dokonane zostało przez Hakema, który burząc Bazylikę w roku 1009, zburzył także Grób, naruszając bardzo poważnie także skałę. Odbudowane miejsce święte w czasach krzyżowców otrzymało wspaniały romański wystrój. To romańskie piękno Grobu zostało zniszczone przez pożar w roku 1808, po którym nastąpiła nieszczęśliwa odbudowa prowadzona przez Greka Kominosa. Bazylika ucierpiała również w czasie trzęsienia ziemi w 1927 roku. Po długich staraniach z okazji Roku Świętego 2000, 2 stycznia 1997 roku została odsłonięta odnowiona kopuła nad rotundą.

Wyodrębnienie grobu z całego masywu skalnego zniszczyło pierwotny przedsionek i pozostawiło jedynie właściwą komorę grobową w otoczce autentycznej skały, którą tylko zewnętrznie zretuszowano. Wchodząc zatem obecnie do zabudowania Grobu, jesteśmy na autentycznym miejscu, spotykamy się z całą

chrześcijańską tradycją pustego Grobu Chrystusa i miejscem czczonym jako wielką świętość, choć poszczególne elementy wystroju odtwarzają jedynie to, co było pierwotne. Starają się jednak czynić to bardzo wiernie.

Kaplica Grobu Chrystusa zbudowana została na planie prostokąta o długości 8,30 m i szerokości 5,90 m. Taka sama jest wysokość kaplicy. Ściany zewnętrzne ozdobione są szesnastoma pilastrami i zwieńczone balustradą zbudowaną z kolumnienek. Przy ścianach stoją rusztowania spinające zabudowanie. Na kaplicy umieszczona jest kopuła w stylu rosyjskim. Przy przedniej ścianie znajduje się wiele lamp, a nad wejściem umieszczone są trzy obrazy zmartwychwstałego Chrystusa. Każdy z nich należy do jednego z trzech wyznań chrześcijańskich, które współgospodarują w tym świętym miejscu według rozkładu czasu wyznaczonego przez tak zwany „Status quo”. Współwłaścicielami Grobu są łacinnicy (reprezentowani przez franciszkanów), Grecy ortodoksyjni i ortodoksyjni Ormianie. Z tyłu kaplicy Grobu jest dobudowana kaplica koptyjska, tak samo poświęcona tajemnicy Zmartwychwstania. Grób bowiem jest grobem pustym, a więc nie tyle odnosi się do tajemnicy złożenia Jezusa do grobu, choć tego nie pomijamy, ale przede wszystkim proklamuje Zmartwychwstanie. Oprócz trzech obrazów, które odnoszą się do poszczególnych wyznań, przed kaplicą znajdują się potrójne pary większych i mniejszych kandelabrow, znów według trzech odłamów chrześcijaństwa.

Do wnętrza prowadzi bramka drewniana o dwu skrzydłach ze złożonymi fryzami i arabeskami. Pozostaje ona zasadniczo stale otwarta za wyjątkiem czasu, kiedy sprawowanie liturgii przewiduje jej zamknięcie. Wewnątrz znajdują się dwa pomieszczenia, pierwszym jest przedsionek zwany Kaplicą Anioła. Z Kaplicy Anioła wąskie przejście o wysokości 1,33 m prowadzi do komory grobowej. Wchodząc do niej, trzeba się pochylić, czego wymaga wysokość przejścia, ale jest to bardzo wymowne, gdyż tajemnica tego miejsca wymaga, aby człowiek się przed nią skłonił. Wiara nakazuje nam skłon i rzuca nas na kolana przed marmurową ławą, która reprezentuje skalną półkę, na której złożono Ciało Chrystusa za nas umęczone. Komora grobowa ma wymiary 2,07 m na 1,93 m, a ława marmurowa 2,02 m na 93 cm oraz 66 cm wysokości.

Dążąc śladami Męki Chrystusa, doszliśmy do tajemnicy Jego Zmartwychwstania. W Bazylice znajdują się wyodrębnione miejsca, w których czci się tajemnicę zjawienia Chrystusa swojej Matce, a także spotkania z Marią Magdaleną, która stała się apostołką apostołów, gdyż otrzymała od Chrystusa nakaz zawiadomienia ich o Zmartwychwstaniu Pana.

Oprac. i foto: Ks. Grzegorz


SRK

JEDZIEMY PO WYPOCZYNEK ...



W dniach od 16 do 30 lipca 2012 roku 103 osoby uczestniczyły w kolonii zorganizowanej przez Stowarzyszenie Rodzin Katolickich. W Świnoujściu dzieci realizowały program, który obejmował m.in.: kąpiele słoneczne i wodne, wycieczkę do Szczecina, wspinaczkę w parku linowym, rejs statkiem, zwiedzanie Fortu Anioła, musztrę w Forcie Gerharda, spacer na najwyższą w Polsce latarnię, zwiedzanie okrętu ORP KRAKÓW w Porcie Marynarki Wojennej, wejście po 220 stopniach na wieżę widokową, udział w Karuzeli Cooltury (spotkania ze znanymi, ciekawymi ludźmi), zajęcia sportowe i liczne konkursy.



Koloniści prezentowali się w śpiewie, tańcu, fryzurach oraz zabawach integracyjnych. Najmilszymi uczestnikami kolonii zostali Kamila Świątek i Marcin Hodurek. Dzieci wyjeżdżały ze Świnoujścia bardzo zadowolone. Kolejna akcja związana z wypoczynkiem dzieci potwierdziła w pełni zasadność i celowość organizowania przez Stowarzyszenie Rodzin Katolickich wyjazdów letnich i zimowych. Radość i uśmiech dzieci są tego najlepszym przykładem. A więc do zobaczenia w Poroninie (zimowisko z nartami) i Sopocie (kolonia letnia)!!!

Marta Biernat
wychowawca na kolonii



NASZE SZKOŁY - SP 111



PARADA SMOKÓW



3 czerwca 2012 roku dzieci z klasy „0” ze Szkoły Podstawowej nr 111 wzięły udział w XII Paradzie Smoków organizowanej przez Teatr Groteska. Tegorocznym tematem imprezy były kraje ościenne, zatem wszystkie smoki

swoim wyglądem musiały nawiązywać do krajów sąsiadujących z Polską. Mali pogromcy smoków z „zerówki” wraz ze smoczymi opiekunkami – wychowawczynią panią Anią i mamą Nicolasa – panią Jołą, wykonały Smoczą Matrioszkę, która wyglądem nawiązywała do okręgu kaliningradzkiego w Rosji.

Konstrukcja była bardzo solidna. Tata Kasi – pan Krzysztof dołożył wszelkich starań, aby smoka nie zdmuchnął wiatr. Całość została pokryta siatką, następnie szarym papierem i na końcu pięknym zielonym atłasem. Wspaniałym dodatkiem okazały się kwiatki, które malowaliśmy na lekcji.

Długo zmagaliśmy się z jednym problemem – w jaki sposób smok ma się poruszać na paradzie? Tu z pomysłem przybył pan Antoni. Wykonał platformę z kołami, na której Smoczyca przejechała całą ulicę Grodzką i ani razu się na zachwiała.

Dzieci z naszej grupy wraz z rodzicami, którzy wzięli udział w



paradzie, byli ubrani w stroje rosyjskie uszyte przez mamę Mateusza.

Smoka ciągnęli: tatuś Oliwii i Mariczki oraz Nicolas. Na początku dzielnie kroczył silny Bartek, niosąc dumnie dużą tarczę szkoły.

Smoczyca prezentowała się pięknie. Ruszała głową, spoglądając godnie, a jednocześnie zalotnie na wiwatujący tłum. Była najwyższa wśród smoków. Za rok również chcielibyśmy wziąć udział w tak dużym przedstawieniu, jakim będzie niewątpliwie XIII Parada Smoków.

Julka i Kasia

KAROL KOZŁOWSKI NASZYM GOŚCIEM



1 czerwca 2012 roku do naszej szkoły zawitał Karol Kozłowski – autor wielu wierszyków i książeczek dla dzieci. Twórczością pana Karola od dawna interesuje się nasza wychowawczyni – pani Ania. Ukochaną książeczką naszej pani jest zbiór 50 wierszy o Krakowie pt.: „Któż wypowie

Twoje piękno...”. Tomik był inspiracją do zorganizowania przedstawienia pt. „Stare miasto Kraków”, które zaprezentowaliśmy panu Karolowi.

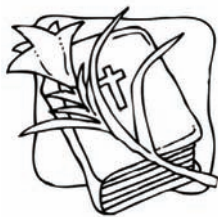


Były łzy wzruszenia. Po przedstawieniu, nasz gość opowiedział, w jaki sposób tworzy wiersze

oraz jak wygląda droga powstawania książki.



Na pamiątkę każdy z nas otrzymał książeczkę z dedykacją. Bardzo miło spędziliśmy czas. Dziękujemy panu Karolowi Kozłowskiemu za odwiedziny.



EGZEGEZA BIBLIJNA



KRÓLESTWO IZRAELSKIE I JUDZKIE U SCHYLKU ŻYCIA ELIZEUSZA

W poprzednim numerze zakończyliśmy naszą opowieść na przybyciu Jehu do Jizreel. Autor biblijny przedstawia to wydarzenie niemal jak wystawianą na żywo sztukę teatralną, która rozgrywa się na dwóch scenach. Na jednej mamy królewski pałac Jorama w Jizreel, a na drugiej - posuwający się w jego stronę pojazd Jehu. Oddział królewskiej kawalerii, wysłany dla sprawdzenia, do kogo należy rydwan pędzący po równinie, nie wraca, ale jedzie za rydwanem Jehu. Przejęci tym dwaj monarchowie: Joram - król Izraela, i Ochozjasz - król Judy, ruszają na spotkanie przybywającego. Jehu zaczyna gwałtownie atakować „cudzołóstwa” Izebel - osławionej przeciwniczki Eliasza, a matki króla Jorama. W języku biblijnym termin „cudzołóstwo” bywa często używany dla napiętnowania udziału Izraela w kananejskim kulcie bożków. Joram domyśla się, że ma oto do czynienia z buntem, i próbuje uciekać, ale Jehu niezwłocznie przesyła go strzałą. Później wydaje rozkaz, aby trup Jorama został rzucony na to samo pole, które Izebel zabrała ubogiemu wieśniakowi Nabotowi - na znak kary za ten występki (por. 1 Krl 21). Z kolei Jehu rusza w pościg za królem judzkim, Ochozjaszem, który zostaje ciężko ranny. Uda mu się wprawdzie dotrzeć do twierdzy Megiddo, położonej po przeciwnej stronie równiny, na której znajdowało się miasto Jizreel, ale tam umrze. Zwłoki Ochozjasza przewieziono do Jerozolimy i tam też zostały pogrzebane.

Jehu wjeżdża do Jizreel jako tryumfator. Królowa Izebel, matka Jorama i teściowa Ochozjasza, z poczuciem swej pozycji i wielkiej siły, z okien królewskiego pałacu zwraca się do niego sarkastycznie, przypominając mu los innego sprawcy przewrotu, wodza Zimriego, który cieszył się władzą zaledwie przez tydzień (1 Krl 16,9-18). Bezwzględny Jehu wydaje dworskim eunuchom Izebel rozkaz, aby ją zrzucili z okna na ziemię. Później przejeżdża wozem po jej martwym ciele i miażdży je. Szczątki Izebel zostają rozszarpane przez psy. I tutaj Jehu przypomina wyrocznię Eliasza, który ongiś zapowiedział taki właśnie koniec pysznej królowej.

Na tym jednak nie kończy się masakra rozpoczęta wskutek rebelii Jehu. Z Izreel wysłał on do osób odpowiedzialnych za politykę w stołecznej Samarii list z żądaniem, w którym wymaga zdecydowanego opowiedzenia się za lub przeciw niemu. Bez ociągania się wybierają oni nowy porządek. Wtedy Jehu wydaje kolejny rozkaz, aby mu dostarczyli siedemdziesiąt (może chodzić o liczbę symboliczną) głów członków rodziny króla i różnych jego krewnych, określanych mianem

jego „synów”. Wysłane przez niego pismo opiera się na dwuznaczności hebrajskiego wyrazu „głowa”, który, podobnie jak u nas, może oznaczać tak część ciała, jak i „księcia”, „przywódcę”. Naczelnicy Samarii, znając okrucieństwo nowego króla, niezwłocznie ścinają głowy „królewskim synom” i posyłają je do Jehu. Ten zaś wystawia głowy na pokaz przy bramie Izreel, ale na rzeź wydaje również naczelników Samarii.

Pogrom rozpoczęty przez nowego monarchę trwa nadal, powodując usunięcie całego rodu Achaba, przywódców poprzednich rządów oraz kapłanów kultu Baala, popieranego przez królową Izebel. Z drugiej strony nowy król po przyjęciu namaszczenia z rąk proroka Elizeusza zapewnia sobie poparcie społeczne wśród zwolenników powrotu do czystości kultu Jahwe, Boga Izraela. Skazuje też na śmierć braci (czyli różnych krewnych) króla judzkiego, Ochozjasza.

Jehu tymczasem kontynuuje religijną i polityczną „czystkę”. Wchodzi w układ z przywódcą duchowego nurtu o orientacji rygorystycznej, zwanego Rekabitami (por. Jr 35,1-11). Zwołuje wszystkich kapłanów i proroków Baala, udając swoją dla nich przychylność. Gromadzi ich w głównej świątyni ich bożka, zbudowanej z pewnością na rozkaz Izebel, po czym podstępnie otacza plutonem swych najwierniejszych żołnierzy. Kiedy w sanktuarium odbywa się składanie ofiary Baalowi, żołnierze Jehu na jego rozkaz wycinają w pień zgromadzonych oraz doszczętnie burzą świątynię kananejsko-fenickiego bożka.

Pisarz natchniony nie występuje z oceną tych masakr, mówi natomiast o wyeliminowaniu praktyk wprowadzonych i popieranych przez dynastię Achaba. Przytacza też Bożą wyrocznię, na mocy której dom Jehu ma sprawować rządy przez cztery następujące po sobie pokolenia. Ale i za jego czasów utrzymuje się „pieworodny” grzech Jeroboama, który założył królestwo izraelskie. Grzech ten, który można by nazwać „wymuszonym”, nie jest jednak wyjęty spod potępiającej oceny Biblii: polega on na tym, że budowano i utrzymywano sanktuaria alternatywne w stosunku do świątyni jerozolimskiej, co było niezgodne z przepisem Prawa (por. Pwt 12).

W późniejszych czasach Jehu dozna porażki w wojnie z Chazaelem, królem Aramu (Syrii), oraz stracił ziemie Zajordania. Jego rządy, datowane w przybliżeniu na lata 841-814, były jednak dość długie i spokojne. Po nim królem został jego syn, Joachaz.

Biblijny pisarz kieruje teraz uwagę na południe, ku królestwu judzkiemu, gdzie odbywa się inna

rzeź. Matka króla Ochozjasza, zabitego wraz z Joramem, królem izraelskim, postanawia przejąć rządy. Jest to Atalia, córka Achaba i Izebel, żona judzkiego króla Jorama - ojca Ochozjasza. Aby osiągnąć swój cel, usuwa ona żyjących jeszcze pretendentów do tronu. Spod jej ręki uchodzi jednak jedno dziecko: Joasz, syn Ochozjasza, jej wnuk.

Mały Joasz, którego ominęła śmierć podczas rzezi zarządzanej przez królową Atalię, znajduje się pod opieką Jojady - przełożonego kapłanów w Jerozolimie. Kapłanowi temu udaje się w sposób konspiracyjny pozyskać straż świątynną oraz najemny oddział Karyjczyków (sprowadzonych z Azji Mniejszej). Razem z nimi przygotowuje on zamach, który ułatwi objęcie rządów legalnemu następcy tronu Dawidowego - Joaszowi i wyeliminuje Atalię. Jojada dzieli sprzysiężonych na trzy grupy, mające strzec newralgicznych punktów w Jerozolimie. Przy ataku będzie wykorzystana również pamiątkowa broń, którą przechowuje się w świątyni (włócznie i tarcze króla Dawida).

Jest dzień szabatu, kiedy to straż świątynna liczy więcej niż zwykle (dwie trzecie) żołnierzy. Jojada wzmacnia ją dodatkowo o jedną trzecią oddziału, który miał zapewniać ochronę pałacowi królewskiemu, wskutek czego Atalia jest słabiej strzeżona. W ustalonym momencie kapłan wyprowadza Joasza, namaszcza go, koronuje i ogłasza królem. Zgiełk wzbudza obawę Atalii, która opuszcza pałac, wychodzi „do ludu, do świątyni Pańskiej” i spotyka się z zaskakującym widokiem. Tłum wiwatuje na cześć nowego króla. Stwierdzając, iż jest to spisek, Atalia wpada w histerię. Aby nie dopuścić do sprofanowania świątyni krwią przelaną w zabójstwie, kapłan każe wyprowadzić Atalię poza sakralny obręb dziedziców i wydaje rozkaz zabicia jej u wrót królewskiego pałacu, zwanych bramą końską.

Panowanie Joasza było długie (mogło trwać nawet do r. 796 przed Chrystusem). Ponieważ był wyniesiony na tron przez kapłanów, okazywał przychylność dla świątyni, zwłaszcza przez nakaz płacenia danin na jej odbudowę. Doszło przy tym jednak do zatargu z kapłanami, którzy przywłaszczali sobie pieniądze. Król zawiesił wówczas płacenie danin i wprowadził skarboneę, do której ludzie bezpośrednio składali ofiary na rzecz sanktuarium. Były one wykorzystywane na odbudowę w ten sposób, że pokrywano z nich koszty konkretnych robót, bez uciekania się do pośredników, w tym także spośród kapłanów, aby zapobiec nadużyciom.

Jeśli w polityce wewnętrznej Joasz wykazuje żywe zainteresowanie sprawami kultu i reformą religijną (choć nie zostały usunięte „wyżyny”, czyli lokalne sanktuaria), to w stosunkach zewnętrznych ciąży na jego rządach konflikt z potężnym królestwem Aramu (Syrii) i jego władcą, Chazaelem, który po wyrządzeniu szkód królestwu północnemu posuwa się teraz na południe. Zajmuje miasto Gat, które niegdyś należało do Filistynów, a ostatnio było pod kontrolą Judy i obiera

kierunek na Jerozolimę. Powstrzymuje go dopiero pokątny okup w złocie, złożony mu przez króla Joasza również z darów składanych na potrzeby świątyni. Jest to oczywisty znak słabości obu państw żydowskich w obliczu potężnego sąsiada, w stosunku do którego popadają niemal w poddaństwo.

Joasz pada ofiarą zorganizowanego przez dwóch swoich urzędników spisku, o którego przyczynach Biblia milczy. Na tron wstępuje jednak jego syn, Amazjasz, zapewniając tym samym ciągłość dynastii. Natomiast poczet królów Izraela wzbogaca się o nową postać, którą jest Joachaz, syn Jehu - wodza, który był odpowiedzialny za wyniszczenie poprzedniej dynastii Omriego i Achaba w królestwie północnym.

Ocena rządów Joachaza, które trwały w przybliżeniu od 814 do 798 roku przed Chrystusem, jest oceną negatywną, podobnie jak rządy wszystkich królów izraelskich. Jeszcze bardziej opłakany jest za jego czasów stan polityczny kraju, ponieważ Syria (Aram) ze swym królem Chazaelem sprowadza królestwo izraelskie do rangi wasala, mającego tylko własną szcztątkową armię. Autor biblijny mówi, że Bóg okazał jednak miłosierdzie i nie dopuścił do całkowitego upadku państwa.

Następcą Joachaza jest jego syn, Joasz (takie samo imię nosi król judzki). Pozostaje on u władzy prawdopodobnie w latach 798-783 przed Chrystusem. Jego portret, tak jak i wszystkich władców królestwa północnego, Biblia ukazuje w negatywnym świetle. Za jego rządów umiera Elizeusz. W swych ostatnich dniach prorok przyjmuje jego wizytę. Król zwraca się do proroka podobnym tytułem („Ojcie i Rydwanie Izraela”), jakim Elizeusz przyzywał Eliasza przy rozstawianiu się z nim na zawsze (por. 2 Krl 2,12). Prorok poleca królowi spełnić skomplikowaną czynność symboliczną przy użyciu strzał, co ma zapowiedzieć przyszłe (ograniczone do trzech przypadków) sukcesy królestwa izraelskiego w walce z jego tradycyjnymi wrogami, jakimi byli Aramejczycy.

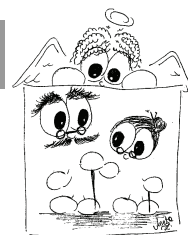
Również po śmierci Elizeusza nadal dzieją się cuda: zwłoki pochowane przez przypadek w jego grobie wracają do życia w zetknięciu z jego kośćmi. W historii królestwa izraelskiego dochodzi na przemian do zwycięstw i porażek w starciach z potężnym sąsiadem - Aramem. Tak jak zapowiedział Elizeusz, Joaszowi trzykrotnie udaje się odnieść zwycięstwo nad Ben-Hadadem, następcą syryjskiego władcy, Chazaela. Tak kończy się niespokojny i dramatyczny etap dziejów. Po krótkotrwałym pokoju nastaną czasy, których kresem będzie upadek Samarii i całkowita klęska królestwa północnego.

*c.d.n.
oprac. Ks. Grzegorz*



EKOŁO EMERYTÓW

KOŁO EMERYTÓW I RENCISTÓW NR 1 W KRAKOWIE BIEŻANOWIE STARYM (KLUB SENIORA „NADZIEJA”)



W letnich miesiącach (czerwiec, lipiec) 2012 roku nasza działalność obfitowała w moc wydarzeń i to nie związanych wcale z piłkarskim świętem EURO 2012, czy Olimpiadą Londyńską. Czerwiec rozpoczęliśmy (1.06) od wzięcia udziału w operetce pt. Młody Lord, którą wystawiła Operetka Krakowska. Wielu z nas w nowym obiekcie było na pewno pierwszy raz od oddania teatru do użytku publiczności. Ale to był tylko przedsmak tego co działo się w następnym okresie, w szczególności w tematyce wycieczkowej.

Najpierw była wycieczka autokarowa do Sandomierza (11.06), gdzie nasi seniorzy jeszcze się nie zapuszczali. Program pilotowany był przez zawodowego przewodnika, zresztą na ten element zwracamy szczególną uwagę, ponieważ daje nam to możliwość lepszego zrozumienia miejsc do których się wybieramy. Jadąc do celu na chwilę zatrzymaliśmy się w Pacanowie znanym z historyjek Koziółka Matolka autorstwa Kornela Makuszyńskiego. Przewodnik przytaczał legendy o pochodzeniu słów – w Pacanowie kozy kują. Ale Pacanów to nie tylko opowieści dla dzieci (chętnie je czytają dorośli), ale także wielowiekowa historia najpierw osady państwa Wiślan w IX w. n.e. potem wsi, a za biskupa Iwo Odrowąża także miasta (XIII w.).



Zwiedzanie Sandomierza rozpoczęliśmy od zamku sandomierskiego w którym mieści się muzeum z ekspozycjami: dawnej wsi sandomierskiej, unikatowej kolekcji z krzemienia pasiastego, dawnej kuchni królewskiej, sali z pamiątkami twórczości Jarosława Iwaszkiewicza na trwale związanej z ziemią sandomierską. Po zwiedzeniu muzeum mogliśmy w skupieniu obejrzeć spektakl słowno-muzyczny Wiesława Myślińskiego pisarza związanego z Sandomierzem. Wido-



wisko zrobiło na nas wielkie wrażenie. Potem udaliśmy się do zabytkowego kościoła św. Jakuba (o.o. Dominikanie), który słynie z dekoracji ceramicznej elewacji, a we wnętrzu z cennych witraży Karola Frycza, sztukaterii sklepienia w prezbiterium i kaplicy męczenników. Po obiedzie kontynuowaliśmy bogaty program wycieczkowy, najpierw zwiedziliśmy udostępnioną turystom trasę podziemną (dawne miejsce przechowywania towarów handlowych), potem katedrę Narodzenia NMP - wzniesioną przez Kazimierza Wielkiego w ramach pokuty za utopienie ks. Baryczki, zatrzymaliśmy się też na rynku sandomierskim aby podziwiać ratusz i okalające go kamienice mieszczańskie i szlacheckie m.in. kompozytora Mikołaja Gomółki, Oleśnickich. Nie mogliśmy odpuścić innych okazałych miejsc jak brama opatowska (jedyna ocalała z pięciu) z pięknymi widokami na Sandomierz, następnie dom Długosza, Collegium Gostomianum, kończąc na miejscu upamiętniającym pielgrzymkę papieża Polaka Jana Pawła II. I to był koniec wycieczki i trzeba było wracać do naszego Biezanowa. Załączone zdjęcia tylko częściowo oddają piękno Sandomierza.



Jeszcze w czerwcu (14.06) uczestniczyliśmy w DK w cyklicznych warsztatach psychologicznych prowadzonych przez Violetę Marcinkiewicz – Gończowską. Tym razem w nowo rozpoczętym cyklu zajęć pt. Osobowości. Była mowa o cechach z którymi przychodzimy na świat, dziedziczonych po przodkach jak aktywność zawodowa, o różnych wersjach osobowości: ekstrawertycy – intrawertycy, kierujący się logiką, ale także planiści i idący na żywioł. Stąd przedstawione zarysy budzą zainteresowanie i ciekawość. Następne zajęcia odbędą się we wrześniu br.

Jeszcze więcej atrakcji czekało nas w miesiącu lipcu br. Na „rozgrzewkę” było tradycyjne spotkanie integracyjne (4.07) połączone z imieninami naszych seniorów: Lucyny – pani prezes Koła Wąsik i Kozłowska, Janiny – Adamczyk i Oślizło, Małgorzata Turecka, Paulina Nowak, Jolanta Paliś, Wanda Jakubiec, Wiesława Staniszeńska, Władysława Policht, Władysław Tam oraz małżeństwo Władysław i Jan Kruszczycki. Miło było gościć zwłaszcza Jana Kruszczyckiego, który mimo swoich problemów zdrowotnych był wśród nas. Wszystkim solenizantom odegrano koncert przygotowany przez nasz zespół Bieżanowskie Trubadurki, do tekstu koleżanek Bożenki Gawor i Basi Mazurek i przy akompaniamencie Basi Leśniak. Jak zwykle bawiono się okazale i wesoło, co potwierdzają dołączone zdjęcia z imprezy.



Natomiast w dniu 9 lipca br. odbyliśmy wycieczkę autokarową – szlakiem Pienin, na spływ Dunajcem. Po drodze zatrzymaliśmy się w Dębnie Podhalańskim, aby zobaczyć i podziwiać XV – wieczny Kościół pw. św. Michała Archanioła zbudowanego przez zbójników bez użycia gwoździ (zabytek architektury drewnianej). Dziś szczycący się wpisem na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. Historię przybliżyła nam pani przewodnik. Stamtąd udaliśmy się do Niedzicy, gdzie zwiedziliśmy zamek Dunajec. We wnętrzach zamku, oprowadzani przez przewodni-

ka podziwialiśmy piękne eksponaty zgromadzone w zamkowym muzeum, a z tarasów piękne okolice nad zalewem czorsztyńskim, ruiny zamku w Czorsztynie.



Potem przeszliśmy kładką do Czerwonego Klasztoru po stronie słowackiej, gdzie oprócz pięknych widoków mogliśmy zakosztować słowackich wyrobów browarniczych (ciemnego i jasnego piwa). Ścisłe realizowany program zmusił nas do powrotu do polskich Sromowców Wyżnych skąd po obiedzie i wypoczynku wyruszyliśmy 4 łodziami w stronę Szczawnicy (trasa 2,5 – godzinna). W drodze podziwialiśmy Trzy Korony, Sokolicę, a nade wszystko „bajery” górali, którzy ze swadą opowiadali nam o miejscowych zwyczajach. W Szczawnicy już tylko były lody i powrót do Krakowa. Tu jednak spotkała nas niespodzianka, bo w Maniowach odwiedziliśmy byłego naszego kapłana ks. Krzysztofa Piechowicza, który bez wątpienia był naszą obecnością trochę zaskoczony. Do Krakowa wróciliśmy po 20 – ej. Załączamy z tej eskapady kilka fotografii.



Z kolei 17 lipca br. zwiedziliśmy dawno odkładane z przyczyn obiektywnych – muzeum biskupa Erazma Ciołka, składające się z dwóch galerii: w jed-

nej zgromadzone są zabytki naszej religii średnio-wiecznej, a w drugiej religii prawosławnej. Muzeum zrobiło na wszystkich ogromne wrażenie, a chodzimy już od 3 lat w różne miejsca gromadzonych eksponatów. Po przerwie obiadowej zatrzymaliśmy się w kościele oo. Karmelitów na Piasku, gdzie poznaliśmy kolejną piękną historię powstania i przede wszystkim cudownego obrazu Matki Bożej. O jej dokonaniach świadczą zgromadzone w kaplicy wota. Przed ukrzyżowanym Jezusem zrobiliśmy sobie pamiątkowe zdjęcie.



Miesiąc lipiec kończyliśmy zwiedzaniem zabytków, świątyń i miejsc pamięci w Nowej Hucie. Nasze zwiedzanie Nowej Huty rozpoczęliśmy od poznania historii Teatru Ludowego, potem kościoła Arki Pana w Bieńczycach (niezapomniany ks. Gorzelany twórcą kościoła pw. Matki Bożej Fatimskiej). Idąc wyznaczonym przez przewodnika szlakiem – poznali-



śmy dzieje muzeum oręża polskiego i wystawionego przed nim czołgu, potem był dom kultury im. Cypriana Kamila Norwida (byliśmy tam wewnątrz), który zaskoczył nas pięknym wystaw, pamiątkowych map itp. W porze przedobiadowej zwiedziliśmy też dwa kościoły pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa i pw. Matki Boskiej Częstochowskiej. Byliśmy mile zaskoczeni mową ks. proboszcza z parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa, który opowiadał w jak trudnym czasie przyszło w Nowej Hucie zdobywać pozwolenia na budowy, budować i wystrajać kościoły. W południe zjedliśmy obiad w restauracji Stylowa, mającej swoją tradycję i historię. A po obiedzie pozostała droga do Bazyliki Cystersów przy ul. Klasztornej. Tam podziwialiśmy zabytkowe wystroje wnętrz, kaplicę Jezusa ukrzyżowanego (cudowny obraz z pojawiającą się krwią z boku Pana). A na szczególną prośbę brat Ignacy otworzył nam stary kościół drewniany pw. św. Bartłomieja o przepięknych polichromiach, ołtarzach, organach itp. To było piękne zakończenie nie tylko naszej wycieczki (30.07.2012), ale też całego miesiąca lipca br. Również w tym przypadku musieliśmy upamiętnić nasz pobyt zdjęciami.



Bez wątpienia - realizacja tak bogatego i napiętego programu działania Koła/Klubu Seniora – jest zasługą naszego Zarządu, który odpowiednio przygotował i udostępnił szerokiemu gronu członków i sympatyków udział w wycieczkach krajowych (Sandomierz, Pieniny) i po Krakowie. Podkreśliśmy też i to że w lipcu br. nasze panie z zespołu Biezanowskie Trubadurki ćwiczyły kolejny repertuar przygotowywany na imprezę w dniu 19 września br. Jak widać 15 osobowy zespół pracuje nieustannie i podnosi swoje kwalifikacje.

**Zarząd Koła Emerytów, Rencistów i Inwalidów
w Krakowie Biezanowie Starym
Oprac. Andrzej Wąsik**



NADESŁANE DO REDAKCJI

*Zamieszczamy poniżej kolejne wiersze, znanej już naszym czytelnikom,
Danuty Kadłubickiej.*



POEZJA

powiem ci słowo
wróci do ciebie
echem podwojone

pomyśl to tylko poezja
w tobie i nad tobą

lok nad czołem
taka wewnętrzna poślota
której
ręką nie dotkniesz
słowem nie określiś
i tylko ciszą
możesz jej istotę
osiąść

poezja codzienności
na palce wspięta
wychyla się
z szarości dnia

wybiega oknem
wraca chwilami nocą
ukradkiem
zasypia
w gmatwaniu liter
cicho na papierze

wierszu mój
zamknięty
w zaschniętym gardle
wypluty w końcu
jak pestka wiśni
na zielonej trawie

wierszu mój
i ze mnie
ciepła strużko krwi
piszę ciebie uparcie
boli jak drzazga za paznokciem
a ty niedostępny za daleki
wciąż opodał
wciąż o centymetr
na objęcie

MĘŻOWIE POETEK

smutni
są mężowie niedzielnych poetek
wiatrem mają podszyte kurtki
brudne kołnierzyki
jedzą w barach
leczą wrzody

smutni
są mężowie niedzielnych poetek
które nie miewają migren
ale bóle istnienia
zapaści bez dna

smutni
są mężowie niedzielnych poetek
budzący się w mgliste poranki
obok cudzych żon
z papierosem zmęczenia
w kącikach ust
myślący wciąż o poemacie
na obiad

NOTES

na ostatniej kartce w notesie
nie napiszę testamentu

nie strzelę sobie potem w łeb
nie napiszę listu
ani wiersza
pozostawię ją pustą

na pierwszej stronie
nowego notesu
nie napiszę manifestu
ani credo
odezwy
przemówienia
apelu
deklaracji
oświadczenia

przecież to ciągle ten sam notes

tak mi w tym świecie
jak kwiat do kozucha
krok do przodu robię
siedmiomilowy za mną
patrzenie wstecz drogę wydłuża

a przejść muszę
nie przez ogień
ani próbę wody

ulica czeka
z nurtem własnych zdarzeń

a przybić chcę
do portu ciszy

gdzie pomyśleć wolno
o gruszkach na wierzbie
okrętach z papieru
z masztami spełnienia
... tak mi w tym świecie

umierają legendy
umierają nienarodzeni
ludzie
na naszych oczach
kona czas
historia rozkłada się
na kartach szkolnych czytanek
uśmiercony
przez względność człowiek
umiera nie poznając
swojej ręki i nogi

rano jak zawsze obudzi mnie
metaliczny głos ptaka poranków
z oczami wskazówek
gdzieś w bok

jak zawsze będzie po szóstej
jak zawsze powiem „co to za życie”

umyję zęby
wypiję kawę

na sennym przystanku
z reklamami tapet
ogłoszeniami o zamianie mieszkań
tylko tramwaj będzie
niewiadomą
mój
łącznik
ze światem

Danuta Chrobak – Kadłubicka



NADESŁANE DO REDAKCJI

HAŁASEM W BIEŻANÓW



Od kilku lat mieszkańcy Kolonii sygnalizują w Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad (GDDKiA) znaczne przekroczenia norm hałasu od autostrady A4. Przy każdym otwarciu okien do domów wdziera się szum o poziomie znacznie przekraczającym obowiązujące normy. Takiego obrotu sprawy nikt się nie spodziewał, najgorsze że nie przewidzieli tego zarówno projektanci jak i władze administracyjne udzielające pozwolenia na budowę autostrady, zarówno w części Węzła Wielickiego, jak i dalszego odcinka do Szarowa. Przypomnieć należy że Węzeł Wielicki został oddany do użytku w 1993 roku, a jego częścią był kilkuset metrowy ślepy odcinek podciągnięty w kierunku Bieżanowa. To zadanie od początku nie obejmowało ekranów akustycznych na odcinku ok. 500 metrów na wprost Kolonii Urzędniczej do wiaduktu drogowego w ulicy Nad Serafą.



Niefortunny zbieg okoliczności spowodował, iż nie wykonano obowiązkowych pomiarów porealizacyjnych hałasu na tym odcinku, jako że droga była jeszcze przez kilka lat nieczynna. Mieszkańcy Bieżanowa doświadczali tylko dokuczliwych odgłosów zabaw motocyklistów na tym pustym odcinku. Po wykonaniu dalszej części autostrady i oddaniu jej do eksploatacji w 2009 roku, badania wprawdzie wykonano i przekazano do Urzędu Marszałkowskiego, ale tylko w części nowego zadania tj od wiaduktu kolejowego dalej do Szarowa, pomijając poprzedni nie użytkowany odcinek w obrębie Krakowa. Gdyby lukę także przemierzono, z pewnością w ramach poprawek inwestycyjnych wykonawca musiałby podjąć się uzupełnienia ekranów dla spełnienia parametrów eksploatacyjnych autostrady. Tak więc można powiedzieć iż mieszkańcy upominają się o „zapomniany” przez wykonawców odcinek, wy-

konaniu monitoringu hałasu i wypełnieniu luki ekranami.

Rodzi się pytanie jak mogło dojść do błędnego zaprojektowania odcinka? Najprawdopodobniej popełniono błąd zakładając, że odległość od jednorodzinnej zabudowy jest wystarczająca dla uniknięcia decybelowych przekroczeń. Tymczasem pomiędzy osiedlem a drogą jest znaczne obniżenie terenu a odgłos samochodów, dodatkowo wzmacniany przez ekrany od strony Wieliczki, bez przeszkód uderza w osiedle. Jak wykazały pomiary, szum autostrady przez 24 godziny jest w granicach 63 do 67 db, w okresach opadów i zwiększonej wilgotności czy przejazdu ciężkich TIR-ów sięga 73 db. Pomiary wykonał Andrzej Woźniak z ulicy Krzymuskiego.

Korespondencja prowadzona od 2010 roku z GDDKiA wskazuje na chęć przekierowania problemu w stronę Urzędu Marszałkowskiego, realizującego aktualnie mapę oddziaływania na środowisko wszystkich dróg w Województwie. Badanie te są częścią ogólnopolskiego programu badania klimatu akustycznego. Mapy akustyczne miały powstać już w 2011 roku, niestety wykonawca ognia ich oddanie. Po ich otrzymaniu Urząd Marszałkowski będzie starał się uzupełnić ekrany albo w ramach własnych środków, albo w ramach poprawek realizacyjnych przez GDDKiA. To jednak uzależnione będzie od posiadanych środków finansowych, powstałych list rankingowych i decyzji administracyjnych.

Pisma mieszkańców znajdują zrozumienie zarówno w Urzędzie Marszałkowskim jak i Wydziale Kształtowania Środowiska Urzędu Miasta Krakowa, jako że Kraków także wykonuje swoją mapę hałasu, a stosowne wnioski kieruje do właściwych organów. Jeżeli droga jest własnością Gminy, to jak ostatnio słyszymy, w okolicach Ronda Grzegórzeckiego, na ulicy Kotlarskiej ekrany są w miarę posiadanych środków uzupełniane. Ponieważ problem dotyczy drogi krajowej, miasto nie może nic zrobić, najsukceszniejsze interwencje będą poprzez Urząd Marszałkowski. Urzędnicy Marszałka ze zrozumieniem przyjmują nasz bieżanowski problem, będą starali się doprowadzić do wykonania porealizacyjnych pomiarów na zapomnianym odcinku i następnie wnioskować o ich uzupełnienie. Niewątpliwie w tych działaniach można także liczyć na wsparcie Urzędu Miasta Krakowa. Ważne jest jednak, aby wszelkie ruchy mieszkańców były skoordynowane i wspierane przez Samorząd.

Stanisław Kumon

PS.

Obowiązujące przepisy określają na terenach śródmiejskich miast powyżej 100 tys. mieszkańców dopuszczalny poziom hałasu w porze dnia na 65 decybeli, w porze nocnej 55 db. Dla zabudowy jednorodzin-

nej są jeszcze niższe tj. 55 db w porze dziennej a 50 w nocnej. W tym ostatnim przypadku należy się obawiać iż nie tylko Kolonia doświadcza przekroczenia norm akustycznych. Osiedlu na przy ul. Aleksandry też się dostaje!

POLDER TO NIC GROźNEGO !



Polder przeciwpowodziowy to nic innego jak naturalnie obniżony obszar gruntu w zalewowej części doliny rzeki, najczęściej odgradzony od nurtu wałami. Przeznaczony jest do okresowego zalewania wodami powodziowymi w czasie fali kulminacyjnej. Efekt osiągany jest przez rozlanie wody na dużym obszarze. Zalanie polderu może następować samoczynnie lub w sposób kontrolowany (przy pomocy urządzeń hydrotechnicznych). Poldery przeciwpowodziowe w rozumieniu prawa wodnego są budowlami przeciwpowodziowymi i są zaliczane do urządzeń wodnych. Właśnie taki polder staraniem radnych i Prezydenta Krakowa został umieszczony w Małopolskim Programie Małej Retencji. W założeniach jest to mały zbiornik o pojemności 68 tys m³ zajmujący powierzchnię ok. 7 ha. Jest to obrazowo pas ziemi o długości 1 km, o szerokości 68 m zalanej do wysokości 1 m. W porównaniu z planowanymi zbiornikami w rejonie Sandomierza na objętość 130 ml m³ wody i zalaniem jednej z gmin w 80%, w Bieżanowie taki problem nie występuje. Nikt nie ucierpi z powodu krótkotrwałego wypełnienia niecki wodą, która po obniżeniu stanu wody w Serafie częściowo ustąpi sama, reszta wody będzie wypompowana.

Miasto na drodze porozumienia finansuje powstający projekt, Urząd Marszałkowski podjął zobowiązanie o sfinansowaniu samej budowy. Najprędzej roboty mogą się zacząć w 2013 roku a ich skala uzależniona będzie od posiadanych środków finansowych. Zdajemy sobie sprawę że dotychczasowe, sfinansowane przez Kraków i wykonane prace przy korycie Serafy nie rozwiązały problemu. Dodatkowo przeróbka koryta rzeki pod wiaduktem w ulicy Rakus spowodowały iż ulica przestanie być swoistym, zalewanym wielokrotnie zbiornikiem, a ta część wody popłynie dalej. Radni Dzielnicy XII uchwałą z mar-

ca 2012 roku wskazują na potrzebę budowy dodatkowych zbiorników retencyjnych, dwóch na terenie Wieliczki i jednego w okolicy ul. Korepty, przed torami kolejowymi, dla przechwytu nadmiaru wody z Drwinki. Tylko takie kompleksowe działanie ma pozwolić na znaczące zwiększenie bezpieczeństwa p. powodziowego Bieżanowa.

Umieszczenie planowanego zbiornika po obu stronach Serafy niewiele zmieni w krajobrazie Bieżanowa. Wg stanowiska biura opracowującego projekt, drzewostan ma być zachowany a Bieżanów zyska nowe tereny spacerowe i rekreacyjne. Opracowanie nie stoi też w sprzeczności z planowanym w przyszłości na tym terenie „Centrum Sportu i Rekreacji”.

Koszt wykonania zbiornika ocenia się na 13 mln zł. To znaczna kwota!. Na jej wielkość wpływa konieczność uzupełnienia prac ziemnych o małą zapórę (o charakterze bulwarowym) a w części przelewowo-spustowej, odwodnienia śluzy, przepompownię i hydrauliczne domykania. Niezbędne będą także prace energetyczne, wykonanie dojazdu od ul. Bogucickiej, likwidacja jednej ze studni głębinowej oraz budowa dwóch nowych ujęć.

Prace projektowe wraz z uzyskanie potrzebnych pozwoleń mają się zakończyć pod koniec roku. Bieżanowskim radnym należy życzyć powodzenia w doprowadzenia inwestycji do szczęśliwego finału. Jak podkreśla p. Elżbieta Matysiewicz, radna Dz. XII, życzliwe przyjęcie tego rozwiązania będzie świadczyć o dojrzałości nas, mieszkańców.

S.K.

PS.

Polder tym różni się od zbiornika retencyjnego iż powstaje obok rzeki (za obwałowaniem) a nie poprzez przegradzanie rzeki zaporą.



STANISŁAW KARDYNAŁ DZIWISZ

Arcybiskup Metropolita Krakowski

DEKRET

erygowania parafii pw. bł. Jerzego Popiełuszki, prezbitera i męczennika W Krakowie na Osiedlu Złocien

§1.

Mając na uwadze dobro duchowe wiernych, stosownie do kan. 515 § 1 i 2

Kodeksu Prawa Kanonicznego, po zasięgnięciu opinii Rady Kapłańskiej i uzyskaniu stosownego indultu Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, eryguję w Krakowie na os. Złocien Parafię pod wezwaniem bł. Jerzego Popiełuszki, prezbitera i męczennika.

§2.

Parafia posiada publiczną kościelną osobowość prawną (kan. 515 § 3).

§3.

Nowo utworzona parafia zostaje wydzielona z Parafii pw. Narodzenia NMP w Krakowie - Bieżanowie i obejmuje obszar wyznaczony granicami biegnącymi: *od wschodu*: osią obwodnicy miasta (drogi krajowej nr S7) od rzeki Drwiny do rzeki Serafy; *od południa*: korytem rzeki Serafy do linii kolejowej Kraków-Tarnów, a następnie wzdłuż linii kolejowej do ul. Udzieli; *od zachodu*: linią prostą przecinającą tory kolejowe od ul. Udzieli do linii melioracyjnej a następnie linią melioracyjną od torów kolejowych do rzeki Drwiny; *od północy*: korytem rzeki Drwiny od linii melioracyjnej do obwodnicy S7.

W dniu erygowania parafii obejmuje ona następujące ulice: Agatowa, Ametystowa, Braci Cieczów, Danałowska, Domagały, Magazynowa, Malachitowa, Nad Drwiną, Nefrytowa, Opałowa, Półlanki, numery parzyste od 6 do 72 i numery nieparzyste od 15 do rzeki Drwiny, Taborowa, Topazowa, Złocieniowa numery parzyste od 34 do końca i numery nieparzyste od 21 do końca.

§4.

Kościółem parafialnym nowo utworzonej parafii staje się kaplica pod wezwaniem bł. Jerzego Popiełuszki, prezbitera i męczennika w Krakowie przy

ul. Agatowej 39. Troska o utrzymanie kościoła oraz innych obiektów parafialnych i personelu kościelnego spoczywa na wiernych parafii.

§5.

Odpust parafialny będzie obchodzony w randze święta w liturgiczne wspomnienie bł. Jerzego Popiełuszki, czyli 19 października, z możliwością przeniesienia go na niedzielę następującą lub poprzedzającą, według uznania proboszcza.

§6.

Parafia będzie korzystać z cmentarzy krakowskich.

§7.

Arcybiskup Metropolita Krakowski mianuje każdorazowego proboszcza zgodnie z przepisami prawa kanonicznego. Uposażenie proboszcza stanowić będą ofiary za posługi duszpasterskie i inne dochody, zgodnie z przepisami prawa powszechnego i partykularnego.

§8.

Pierwszym proboszczem Parafii pw. bł. Jerzego Popiełuszki, prezbitera i męczennika mianuję ks. dr. Grzegorza Łopatkę, odwołując go tym samym z funkcji wikariusza Parafii pw. Narodzenia NMP w Krakowie - Bieżanowie.

§9.

Urząd Parafialny pw. bł. Jerzego Popiełuszki, prezbitera i męczennika będzie przechowywał księgi metrykalne oraz będzie się posługiwał pieczęciami urzędowymi: okrągłą z napisem: „Sigillum Ecclesiae Parochialis B. Georgii Popieluszko, presbyteri et martyris, Cracoviae” oraz podłużną z napisem: „Rzymskokatolicka Parafia pw. bł. Jerzego Popiełuszki, prezbitera i męczennika, w Krakowie”.

§10.

Nowo utworzona parafia będzie należeć do dekanatu Kraków Prokocim.

§ 11.

Parafia pw. Narodzenia NMP w Krakowie - Bieżanowie przekaze na rzecz nowej Parafii pw. bł. Jerzego Popiełuszki prawo własności do działki, na której jest wybudowana kaplica.

§12.

Powyższy dekret należy podać do wiadomości wiernym w kościele parafialnym pw. Narodzenia NMP w Krakowie - Bieżanowie oraz w kaplicy pw. bł. Jerzego Popiełuszki. Dekret obowiązuje od dnia 15 sierpnia 2012 r. - dnia liturgicznej uroczystości Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny.



Kraków, dnia 29 czerwca 2012 r.,
w uroczystość Świętych Apostołów Piotra i Pawła

+ Stanisław kard. Dziwisz

Arcybiskup Metropolita Krakowski



Z PAMIĘTNIKA OAZOWICZA

TWARZ - ZWIERCIADŁEM DUSZY

Kiedy spędzałam czas na Namocie Spotkania (tak na oazie nazywamy czas poświęcony na lekturę Pisma Świętego) natrafiłam na ważne dla mnie słowa:

"Serce radosne twarz rozwesela, gdy ból w sercu, to duch przygnębiony.

Serce rozumne szuka wiedzy, usta niemądrych toną w głupocie. Wszystkie dni są złe dla uciśnionego, a serce pogodne to wieczysta ucztą."

/Prz 15,13-15/

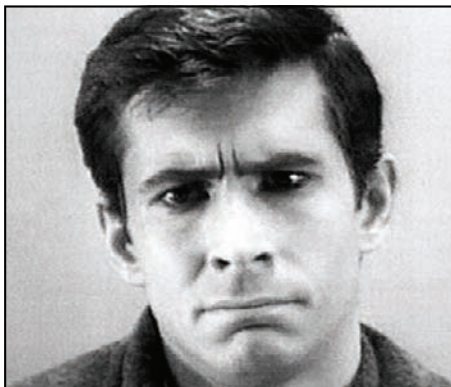
Później sprawdziłam, co kryje się w przypisie do tego fragmentu i odczytałam:

"Serce człowieka wywołuje zmianę na jego twarzy:

raz- dobrą, to znów złą.

W pomyślności wyrazem serca- twarz pogodna"

/Syr 13,25-26a/



Chodząc po Krakowie spotykam wielu ludzi. Często widzę w ich oczach ból, smutek, zapracowanie. Dlaczego tak rzadko pojawia się radość? Przecież to ona rozwesela naszą twarz, sprawia, że stajemy się piękni i przepełnieni miłością!

Jadąc kiedyś tramwajem widziałam jak do pojazdu wsiada kontroler. Pewna młoda kobieta zaczęła rozpaczliwie szukać swojego biletu, ale wszystko wskazywało na to, że przepadł. Nagle starsza pani siedząca za nią włożyła swój do jej kieszeni i powiedziała: "Widziałam jak chowałeś bilet do kieszonki". Ten prosty gest sprawił, że na twarzach obu kobiet pojawił się uśmiech, choć wywołany z dwóch różnych powodów. A jak wygląda twoja twarz? Czy potrafisz się radować z prostych rzeczy?

Aneta



Z ŻYCIA PARAFII



W naszej wspólnocie parafialnej powitaliśmy (chrzty):

27.05 - Szymon Piotr Jurczak
 01.06 - Alicja Emilia Ślósarczyk
 09.06 - Oliwia Anna Wolny
 10.06 - Dawid Grzegorz Grochal
 10.06 - Amadeusz Łukasz Jaworski
 10.06 - Julia Sosin
 10.06 - Jakub Szymon Tekielski
 17.06 - Antonina Dorota Widuch
 08.07 - Aleks Jurkowski
 08.07 - Julian Jakub Mitka
 08.07 - Lena Nowakowicz
 08.07 - Karolina Maria Ostróżka
 08.07 - Michał Franciszek Piętaś
 14.07 - Natalia Katarzyna Dyrła
 21.07 - Kamila Aleya Bochenek
 25.07 - Julia Kadzik
 28.07 - Roksana Karina Mań
 12.08 - Milena Elżbieta Kocaj
 19.08 - Alicja Halina Tott
 22.08 - Konrad Mateusz Krygowski
 25.08 - Oliwia Barbara Biernacik
 26.08 - Maciej Łukasz Ryżak

W kaplicy na Złocieniu:

10.06 - Kaja Sochańska-Kaczor
 01.07 - Stanisław Jan Dudzic
 15.07 - Maja Michalina Sudziarska
 22.07 - Alicja Nowakowska
 18.08 - Beata Anna Staroń
 19.08 - Mateusz Marek Daniel
 19.08 - Igor Jan Łuszczek

Z naszej rodziny parafialnej do Domu Ojca odeszli (pogrzeby):

26.05 – † Czesław Wolski, ur. 1935
 31.05 – † Janina Majerczyk, ur. 1943
 06.06 – † Ryszard Dubiel, ur. 1955
 07.06 – † Zenon Derus, ur. 1958
 07.06 – † Antonina Rataj, ur. 1914
 23.06 – † Józef Pitala, ur. 1961
 27.06 – † Zofia Ciastoń-Gaweł, ur. 1935
 28.06 – † Janina Kłak, ur. 1928
 16.07 – † Anna Łopata, ur. 1946
 17.07 – † Irena Step, ur. 1916
 28.07 – † Katarzyna Kłak, ur. 1974
 30.07 – † Bronisław Bosek, ur. 1937
 03.08 – † Janina Morawska, ur. 1929
 08.08 – † Mikołaj Łękawski, ur. 2012

Spoza Parafii:

12.06 – † Eugeniusz Drożdżewicz, ur. 1947
 03.07 – † Stanisława Piotrowska, ur. 1925
 06.07 – † Edward Bączek, ur. 1937
 11.07 – † Krystyna Stachura, ur. 1929
 07.08 – † Antoni Osadcow, ur. 1923

Dobry Jezu, a nasz Panie, daj im wieczne spoczywanie ...

Sakrament małżeństwa zawarli (śluby):

02.06 - Ilona Maria Chmielik i Adam Jan Szewczyk
 09.06 - Natalia Maria Obara i Karol Stanisław Śliwa
 16.06 - Justyna Rogóż i Michał Mateusz Kołodka
 04.08 - Teresa Irena Książek i Dariusz Krzysztof Wcisło
 11.08 - Ewelina Julia Wójcik i Piotr Tomasz Socha
 18.08 - Beata Helena Przewoźniak i Mariusz Stanisław Dębiński
 18.08 - Anna Agnieszka Sobczyk i Marcin Michał Szyda

„Płomień” – Pismo do użytku wewnętrznego Parafii Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Krakowie – Bieżanowie. Materiały przysyłać można na adres: ks.grzegorz@diecezja-krakow.pl. Nie zwracamy materiałów nie zamówionych, zastrzegamy sobie prawo skracania tekstów i zmiany ich tytułów.

Za treść materiałów nadesłanych, redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

Adres Redakcji: 30-898 Kraków, ul. Ks. J. Popiełuszki 35, tel. 658-11-37. Adres e-mail: ks.grzegorz@diecezja-krakow.pl